№ 6. Łódź, Wtorek, 7 stycznia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odno[...]ie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwar[...]ie 16.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Wyzwolenie.

—x—

Wszelkie wyzwolenie otwiera nowe [...]gi — stawia nowe zadania.

Radosny fakt wyzwolenia Polski roz[...]musi krąg myśli polskiej, w którym [...]osiła ona podniebne piramidy — i łu[...]tęczowe nad niemi roztaczała, a wedle [...]rego fatalnych praw budowała samą [...]bie.

Jak człowiek-działacz musi mieć pod[...]rę, na której buduje i która poręcza, [...]jego dzieło nie zawiśnie w powietrzu, [...]z wzrośnie w dzieła już istniejące i [...]nowić wraz z niemi będzie całość — [...]i naród posiada taką podstawę. Pań[...]o jest zazwyczaj gruntem owym; za[...]nia ono trwałość działaniom narodo[...]m, choćby o niem nawet w chwili dzia[...]ia nie myślano.

Polska od wieku skazana była na [...]arzanie sobie podstawy, podwaliny, w [...]edzinie oderwanej od życia — bo nad [...] życiem jej górował fakt, że państwo [...] istnieje. Przed ludźmi, którzy na u[...]ek jego patrzyli stanęła konieczność [...]krycia myślą i zachowania tego, co się [...]arodowością" nazywało — po za ży[...]m aktualnem. Życie aktualne było nam [...]ogie — niszczyło nas z każdą chwilą, [...] dawało pola ani sposobności działa[...]. Żaden naród tak głęboko nie zamy[...]ł się nad tem, co jest istotą narodo[...]ści; narodowość ta stwarzana była cią[...] w praktyce czynami; — jedynie Pol[...]a ochraniać ją musiała przed niszczą[...]m zębem życia—stawiać dla niej świą[...]ie, gdzieby strzedz można jej czy[...]ści.

Możnaby powiedzieć, że od upadku [...]ństwa Polskiego cała praca myślowa [...]zi świadomych kulminowała w tym [...]śnie: znaleść istotę narodowości — [...]nalezioną kultywować i ziomkom po[...]ć.

Zapał do badań historycznych i do [...]czania historji, studja nad językiem, [...]em, jego obyczajami i pieśniami, po[...]kiwania pierwiastka rodzimego sło[...]ańskiego — nie miały, jak gdzieindziej, [...]retyczno-naukowego podłoża. Tkwiła [...]nich ta właśnie treski pełna i niespo[...]jna tendencja. Zwrot poetów do tema[...]w narodowych i ludowych, natchnienia [...]eszczów, nawet praktyczne zamysły i [...]ela polityków — tym duchem były na[...]nięte. Doszikiwano się wiecznych, nie[...]sychających źródlisk „narodowości", [...]óreby nam poręczały, że nie rozpadnie[...] się jako naród — tak jak rozpadło [...] państwo — źródlisk, u których każda [...]a rzecz napoić by się musiała i przej[...]ć swe oblicze w ich kryształowem [...]erciedle.

Historja gromadziła dorobek prze[...]łości, który pamiętać winien był każdy, [...] czuć się miał polakiem. Do tej tra[...]cji nawiązywać musiała teraźniejszość— [...]yć jej wierną. Szlachta była nietylko [...]niejącą siłą społeczną, do której dzia[...]z w myśl przekonań i tendencji usto[...]kowywał się.

Miała ona we swych domach, obycza[...]h, strojach i duszach żywą tradycję [...]rodu, która tam — dobra, czy zła, ale [...]zima — przechowywała się i sądziła [...]eczywistość nową, rodzącą się. Na lud [...]trzano również nie jak na czynnik siły [...]dencji i dążeń przyszłości: był to [...]zedewszystkiem ugór niezmiennych za[...]tków istności plemiennej odrębności. [...]zyk nie był jedynie narzędziem zdoby[...] w dziedzinie myśli i piękna; był [...]zedewszystkiem zbiorem niepozwalają[...]go nam zaginąć dorobku.

Heroizmem myśli na tle tak kształ[...]ącej się świadomości narodowej była [...]a posłannictwa, przez wieszczów na[...]ych najwyżej rozwinięta, w której po za szranki tej świadomości potrafili oni sięgnąć.

Ale w powszechności idea ta takie przedewszystkiem miała znaczenie: znaleść, ocalić, przechować istotę narodowości. Wyszukiwano myślą taki obraz przyszłości świata, któryby obejść się niemógł bez Polski. Koniecznością tej przyszłości uzasadniano konieczność niezniszczalności Polski.

Dlatego nie jest to wcale paradoks żaden, że w chwili wyzwolenia, w chwili odbudowania Państwa Polskiego świadomość po ska musi czuć zachwianie się gruntu pod sobą. Bo z powodu nie istnienia państwa budowała ona sobie podstawy w ten sposób, by państwo dla niej one zastępowały. Obecnie niema już potrzeby ani racji doszukiwać się wiecznych podstaw gwarantujących nasz byt. I niema potrzeby uzasadniać racji naszego istnienia narodowego. Istniejemy, jak istnieją wszystkie narody. Rządzić nami będą te same prawa historyczne, prawa mocy, prawa faktu dokonanego, który odbija się na najbliższej zaraz i na dalszej przyszłości. Historja przeszłości nie w książkach i w pamięci tylko będzie przechowywana. Będzie ona, żywa i działająca, w każdem urządzeniu państwowem i ustosunkowaniu społecznem, które będą podlegały naszej zbiorowej woli. Nie na umiejętnem wyczuciu i wyrozumowaniu naszej przeszłości i dopracowanych skarbów naszych złożonych w tradycji, w języku, w ludzie zasadzać się będzie nasz byt narodowy, ani na wykrytej samotniczą myślą idei. Lecz prawa życia, rządzące narodami, prawa gospodarcze i społeczne i obyczajowe są materjałem, z którego zbudowany ma być nasz naród, jako indywiduum historyczne.

Dzieje ludzkości dokonywane są przez narody, te jedyne organizmy zbiorowe wytworzone przez historję. Tem będziemy, co potrafimy na gruncie swoim wypracować — co, jako wartość dla rozwoju społeczeństw ludzkich, potrafimy między narody wnieść.

Fakt to radosny i zdrowy, ale zadanie tym większe dla świadomości narodowej. Opanować ona teraz będzie musiała nie materjał myślowy jedynie, lecz właśnie te aktualne fakty życiowe, z dnia na dzień narastające i domagające się rozwiązania dla chleba, dla pracy, dla ognisk rodzinnych miljonów narodu polskiego.

Świadomość polska to nie będzie już smutna ale bezpieczna pewność, jakiej szukali zaklętym kręgiem objęci ojcowie nasi. Będzie ona musiała być organem życia. Walka, radość i niebezpieczeństwo na każdym kroku — oto jej żywioł. A godło: wszystko jest do zdobycia!

R. J. W.

Gdańsk i Prusy Zachodnie.

—x—

Dnia 4 lutego 1454 r. gdańszczanie wypędzili załogę krzyżacką z zamku gdańskiego i wysłali burmistrza wraz z 12 posłami od Stanów pruskich do Krakowa z prośbą o wcielenie całych Prus do Królestwa Polskiego. Kazimierz IV Jagiellończyk wjechał do Gdańska 14-go dnia po Wielkiej Nocy 1454 r. i jednocześnie dzień ten może być uznany za początek okresu najświetniejszego w rozwoju Gdańska. Odtąd Pomorze Gdańskie wraz zresztą Prus Zachodnich należało do Rzplitej, wykazując niejednokrotnie, zwłaszcza w czasie wojen szwedzkich i odtąd do końca niezachwianą wierność Rzeczypospolitej. Dopiero po drugim rozbiorze Polski 1793 r. Prusacy zajęli Gdańsk.

Najświetniejsze czasy Gdańska przypadają na okres z górą 300-letniego związku z państwem polskiem. Obdarzony przez Kazimierza Jagiellończyka wielkim przywilejem „Privilegium Casimirianum" i swobodami jakich nie miał za rządów krzyżackich, Gdańsk stał się jakby niezależną republiką kupiecką. Ciężary na rzecz Polski w porównaniu z krzyżackimi zostały znacznie zredukowane.

W wieku 15 i 16 Gdańsk staje się głównym portem wywozowym zboża polskiego i „spichlerzem północy". Przez Gdańsk także idą towary, torujące sobie drogę do Polski i dalej, na wschód. Gdańsk odgrywał rolę największego pośrednika handlowego Polski z rynkami europejskimi i zamorskimi. Innego portu własnego nie mieliśmy. Rzecz dziwna, jak dobrobyt samego Gdańska związany był z Polską.

Po upadku Polski Gdańsk zeszedł do roli portu trzeciorzędnego, pośredniczące głównie w obrocie Prus Zachodnich (Królewskich) i Wschodnich. Nawet nasz własny handel, a raczej sprowadzanie towarów zamorskich do nas odbywa się więcej przez porty niemieckie, jak Hamburg i przy pomocy firm i agentów niemieckich, niż przez Gdańsk. Znaczenie Gdańska dla Polski i w rzeczywistości wspólne interesy gospodarcze tłumaczą się położeniem geograficznem Gdańska: położeniem w ujściu głównej rzeki polskiej, Wisły. Przyłączenie Gdańska do Polski uprzystępni nam bezpośrednie stosunki wymienne z rynkami zagranicznemi, bez opłacania haraczu pośrednikom niemieckim. Będzie to uniezależnienie się naszego przemysłu od obcego i do tego nieprzychylnego nam pośrednictwa.

W naszem ręku znaleźć się musi nietylko Gdańsk, ale i pas ziemi prowadzącej do niego, wraz z całym biegiem Wisły i wybrzeże na wschód i zachód od portu.

Posiadanie nasze musi być strategicznie zabezpieczone, trwałe i tego rodzaju, abyśmy mogli z niego w całej pełni korzystać. Zresztą do posiadania ziem okolicznych uprawnia nas często większość polsko-kaszubska. Zatem w skład tego pasa wchodzi przynajmniej lwia część Prus Zachodnich, a mianowicie; powiaty dawnej ziemi chełmińskiej — toruński miejski i wiejski, chełmiński wąbrzeźnieński (Wąbrzeźno), grudziądzki miejski i wiejski, brodzicki i lubawski — z większością polską (z wyj. obu powiatów miejskich), 3 powiaty byłej ziemi pomorskiej — świecki, tucholski, chojnicki również z większością polską. Dalej powiaty polsko-kaszubskie z większością polską — tczewski, starogardzki, kościerzyński, kartuzki, wejherowski i pucki i wreszcie już powiaty o mniejszości polskiej: 3 gdańskie (miejski, niziny i wyżynny), malborski, 2 elbląskie (miejski i wiejski), sztumki, kwidzyński, suski. Pas ten zawiera spory szmat ziemi polskiej, a łącznie ludność polska liczy tam do 40 proc. ogółu, stanowiąc połowę liczby ludności wiejskiej. Po doliczeniu 3 zachodnich powiatów z większością niemiecką: człuchowskiego, złotowskiego i wałeckiego otrzymujemy następujące liczby urzędowe niemieckie dla roku 1910:

Obwód Gdański	Ludność cywilna	Język polski	proc.
Ludność miejska	308.893	22.514	7,3
Ludnoćć wiejska	433.547	185.808	44,1
Ogółem	732.440	209.221	28,6
Obwód Kwidzyński.			
Ludność miejska	264.739	80.297	30,3
Ludność wiejska	675.244	312.497	46,6
Ogółem	946.683	394.794	42,0
Prusy Zachodnie.			
Ludność miejska	873.632	102.811	17,9
Ludność wiejska	798.891	501.204	45.7
Ogółem	1.672.523	604.015	36,1

Liczby powyższe wymagają pewnej korektury żywiołu polsko-kaszubskiego, co się już ujawnia podczas wyborów do parlamentu; liczba głosów oddanych na listy polskie bywa w niejednym powiecie większą, niżby to wypadało z liczb statystyki ludnościowej, przytem Kaszubi bez jakichkolwiek rozłamów głosują na Polaków, stwierdzając swoje polskie poczucie narodowe.

Zarząd i ochrona lasów.

W sprawie ochrony i użytkowania lasów do czasu uchwalenia stosownej uchwały przez Sejm — Rada ministrów wydała następujące postanowienie:

1) Wszystkie lasy, nie wyłączając prywatnych, przechodzą pod obowiązkowy nadzór i kontrolę, wyznaczonych z ramienia ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych urzędów ochrony lasów.

2) Użytkowanie lasów może być uskutecznione na podstawie zatwierdzonych planów gospodarstwa leśnego, lub po stwierdzeniu przez państwowych urzędników leśnych, że użytkowanie to nie przeczy obowiązującej ustawie o ochronie lasów.

3) Właściciele lasów prywatnych, obciążonych służebnościami włościańskiemi, mogą uskuteczniać ich wyrąb pod warunkiem, że wyrąb ten jest zgodny z obowiązującymi przepisami i nie ogranicza włościan w korzystaniu z należnych im służebności leśnych i pastwiskowych w tej ilości i rozmiarach, jakie są ściśle w tabelach likwidacyjnych określone.

4) Wywóz drzewa poza granice państwa bez pozwolenia ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych jest bezwzględnie wzbroniony. Wewnątrz kraju drzewo może być przewożone kolejami i spławiane wodą jedynie na zasadzie świadectw przewozowych, wystawianych przez odpowiednie władze, wskazane przez ministerjum przemysłu i handlu.

5) Oddaje się obowiązkowej kontroli urzędów ochrony lasów wszelkie umowy i kontrakty, zawierane przez władze krajowe, organizacje społeczne, osoby prywatne i firmy handlowe w zakresie kupna i sprzedaży drzewa.

6) W lasach, tartakach i składnicach państwowych będzie otworzona cząstkowa sprzedaż drzewa dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.

7) W lasach państwowych otworzona zostanie na warunkach ulgowych sprzedaż drzewa budulcowego na odbudowę zrujnowanych w czasie wojny zagród i opał dla najuboższej ludności. Miejscowe państwowe urzędy leśne winny w tej sprawie porozumiewać się z radami gminnemi, oraz urzędami państwowymi i samorządowymi powiatu.

8) o powołaniu urzędów ochrony lasów nastąpi niezwłoczne obwieszczenie.

9) Wszelkie wykroczenia przeciwko obowiązującym obecnie ustawom i rozporządzeniom, zarówno przez właścicieli jak i osoby trzecie dokonane, ścigane będą według całej surowości prawa.

Komisje okręgowe ziemskie.

Z dniem 1 stycznia r. b. utworzono następujące komisje okręgowe ziemskie:

1) W Warszawie, obejmującą powiaty: warszawski, mławski, przasnyski, ciechanowski, makowski, płoński, pułtuski, radzymiński, miński, garwoliński, grójecki, błoński, sochaczewski, łowicki, skierniewicki i rawski.

2) W Łomży, obejmującą powiaty: łomżyński, szczuczyński, kolneński ostrołęcki, wysoko-mazowiecki, ostrowski, augustowski, suwalski, sejneński, białostocki, sokólski i bielski.

3) W Płocku, obejmującą powiaty: płocki, sierpski, rypiński, lipnowski, nieszawski, włocławski, kucieński i gostyński.

4) W Łodzi, obejmującą powiaty: łódzki, słupecki, kolski, łęczycki, brzeziński, koniński, turecki, kaliski, sieradzki, łaski, wieluński, piotrkowski, częstochowski, radomskowski i będziński.

Ogłoszenie.

Główna Komisja Wyborcza na okręg m. Łodzi, powołując się na ogłoszenia z dnia 16 i 26 grudnia r. z., zwraca uwagę że zgłoszenia kandydatur poselskich winny być uskutecznione najpóźniej 9 stycznia r. b. na ręce przewodniczącego komisji.

5) W Kielcach, obejmująca powiaty: kielecki, opoczyński, radomski, kozieniecki, iłżecki, włoszczowski, jędrzejowski, stopnicki, opatowski, sandomierski, olkuski, miechowski i pińczowski.

6) W Lublinie, obejmująca powiaty: lubelski, puławski, lubartowski, chełmski, janowski, zamojski, krasnystawski, hrubieszowski, biłgorajski i tomaszewski.

7) W Siedlcach, obejmująca powiaty: siedlecki, węgrowski, sokołowski, konstantynowski, łukowski, radzyński, bialski i włodawski.

Komisje ziemskie okręgowe w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Łomży, Lublinie, przekażą właściwym komisjom sprawy, należące do ich zakresu działania, stosownie do powyższego podziału okręgów.

—o—

Łódź, 6 stycznia 1919 r.

Zorganizowany przez sfery reakcyjne zamach stanu w Warszawie na szczęście nie powiódł się. Mówimy—na szczęście, bowiem inny obrót rzeczy, niż ten, który miał miejsce, oznaczałby dla Polski początek krwawej i bezlitosnej wojny domowej. Na czele spisku, który miał obalić rząd obecny i uwięzić nawet Naczelnika Państwa, jedynego dziś Bohatera Narodowego, mającego za sobą tych wszystkich, którzy szczerze i prawdziwie pragną wielkiej, wolnej i demokratycznej Polski, stał książe Eustachy Sapieha, jeden z głównych menerów Narodowej Demokracji. Ten fakt wyjaśnia wszystko. Wskazuje on również, na czyje sumienie padłaby krew, która przelałaby się w Polsce. Bo przecież nie można ani na jedną chwilę wątpić, iż pochwycenie Naczelnika Państwa przez zbirów narodowo-demokratycznych, ze zdrajcą Januszajtisem na czele, byłoby hasłem do rozpętania wojny wewnątrz kraju. Przytłaczająca większość wojska stoi po stronie Piłsudskiego, tego ofiarnego i skromnego żołnierza Ojczyzny, który pierwszy wywiódł zbrojną siłę polską do walki o wolność i niepodległość Polski. Również i lud pracujący, który w Naszelniku Państwa i ministrach jego posiada rzeczników swych i obrońców, odpowiedziałby nikczemnym spiskowcom — przemocą na przemoc, gwałtem—na gwałt. Bo zamach na obecne władze państwowe, dokonany przez najczarniejszą reakcję rodzimą, byłby jednocześnie rzuceniem rękawicy po nogi ludowi, byłby zniewagą, domagającą się bezwzględnego odwetu. Spisek się nie udał. Niechaj cieszą się z tego przedewszystkiem ci, którzy go chcieli przeprowadzić. Zapłaciliby bowiem za niego drogo, pogrążając jednocześnie kraj cały w odmęt straszliwej wojny domowej. Dziś bardziej, niż kiedykolwiek, cała demokracja, cały lud pracujący, wszyscy pragnący spokojnego rozwoju Polski, skupić się muszą dokoła Naczelnika i poprzeć wszystkiemi siłami usiłowania jego. Niebezpieczeństwo, grożące ze strony endeckich książęcych spisków, musi być raz na zawsze usunięte i unieszkodliwione.

Zamach stanu w Warszawie.

Warszawa, 5 stycznia.

Komunikat prezydjum Rady ministrów:

W nocy z 4 go na 5-ty stycznia kilku oficerów z pułk. Januszajtisem na czele, wydawszy sfałszowane rozkazy, usiłowało, za pomocą w ten sposób zbałamuconej garstki żołnierzy, wykonać zamach stanu. O godz. 2-iej po północy aresztowali, wracających od Naczelnika Państwa, prezydenta ministrów, Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych Wasilewskiego, nie co później aresztowali komendantów milicji miejskiej Gorzechowskiego, oraz milicji ludowej Bernera. Równocześnie został wykonany zamach na ministra spraw wewnętrznych St. Thuguta, na szczęście nieudany, gdyż obydwa dane do niego strzały chybiły. Minister Thugut został też aresztowany. Próba aresztowania szefa sztabu generalnego, Szeptyckiego, spełzła na niczem, gdyż oficerów, chcących go aresztować, aresztowali ich właśni żołnierze, skoro się spostrzegli, do czego chcą ich oficerowie użyć. Jeszcze mniejszn powodzenia miały usiłowania arsesztowania Naczelnika Państwa.

Zbałamuceni żołnierze aresztowali na rozkaz pułkown. Berbeckiego zbuntowanych oficerów i na tem próba planowanego przewrotu się skończyła. Ministrów aresztowanych uwolnił pułk. Berbeck. Utworzony przez spiskowców wojskowych i cywilnych „rząd" z księciem Eustachym Sapiehą na czele został aresztowany.

Planowany zamach, przygotowany w chwili tak trudnej dla rodzącej się państwowości polskiej wywołał powszechne oburzenie, czego wyrazem był, między innymi, żywiołowy wybuch strejku tramwajarzy.

W związku z tym zbrodniczym zamachem rada ministrów postanowiła dziś wprowadzić stan wyjątkowy w Warszawie i powiecie warszawskim.

Szczegóły zamachu.

(P. A. T.)

Warszawa, 6 stycznia.

Przebieg zajść wczorajszej nocy przedstawia „Gazeta Polska" w sposób następujący:

W nocy z 4 na 5 b. m. kilku oficerów z pułkownikiem Januszajtisem na czele, usiłowało przy pomocy garstki obałamuconych żołnierzy wykonać zamach stanu. O godzinie 2 nad ranem zaaresztowali powracających od Naczelnika Państwa prezydenta ministrów Moraczewskiego i ministra spraw zagranicznych, Wasilewskiego, później aresztowali komendanta milicji miejskiej, Grzechowskiego i milicji ludowej kapitana Boernera. W tym samym mniejwięcej czasie kapitan Wiesław Januszajtis na czele oddział szkoły podoficerskiej zajął komendę miasta na placu Saskim. Podoficerowie posłusznie spełnili rozkaz swego bezpośredniego przełożonego, nie orjentując się, że biorą udział w zamachu stanu. — Do spisku wciągniętych ich było zaledwie kilkunastu. Po zajęciu komendy miasta przybyli tam—brygadjer Januszajtis z bratem sierżantem i kilku innymi oficerami, a mianowicie, Janem Dąbrowskim, majorem Hellmanem, kapitanem Wężykiem i kilku dowborczykami.

Wkrótce potym zjawili się w komendzie miasta Eustachy ks. Sapieha, Jerzy Zdziechowski, Czerniawski i dr. Dymowski, którzy zająwszy jeden z pokojów, zaczęli urzędować jako rewolucyjny rząd narodowy. Podczas tych wypadków rzeczywisty komendant miasta pułk. Zawadzki i komendant placu major Krzaczyński zdołali niepostrzeżenie opuścić lokal, zajęty przez spiskowców i udali się na odwach. Załoga odwachu oddała się natychmiast pod rozkazy swoich przełożonych. W chwile po tym przybył na odwach gen. Szeptycki, szef sztabu generalnego, który mieszka w pobliskim hotelu „Brisfol". —

Nocy krytycznej około godz. 3 nad ranem wtargnęło do jego pokoju kilkunastu uzbrojonych ludzi, którzy oświadczyli generałowi, że jest aresztowany z rozkazu rządu narodowego i ma się do niego udać.

Ulegając przemocy gen. Szeptycki i jego adjutanci wyszli z napastnikami. — W przedsionku zastąpili im drogę kapral i żołnierze warty. Przywódca spiskowców pokazał kapralowi rozkaz rządu narodowego, ale podoficer poznawszy generała, rozbroił i aresztował spiskowców. — Nie stawiali oni żadnego oporu i zostali odprowadzeni na odwach. Byli to przebrani oficerowie armji rosyjskiej.

Gen. Szeptycki uwolniony, przyszedł na odwach, gdzie wkrótce przybył 21-szy pułk piechoty, sprowadzony przez spiskowców fałszywym rozkazem. Oficerowie i żołnierze na wezwanie majora Krzaczyńskiego bez wahania wypełnili rozkaz prawowitej władzy i otoczyli komendę miasta, gdzie siedzieli spiskowcy i sprowadzony przez nich oddział szkoły podoficerskiej. — Około godz. 5 nad ranem przybył na odwach major Krzaczyński, gen. Śmigły, gen. Sosnkowski, podpułk. Niewiewski i wielu innych oficerów.

Wojsko otoczyło budynek, w którym zamknęli się spiskowcy, posiadając do dyspozycji oddział szkoły podoficerskiej i 1 karabin maszynowy. Rozlew krwi zdawał się nieunikniony. Od walki bratobójczej uratowało przybycie komendanta Piłsudskiego, który otoczony oficerami wszedł do gmachu.

Przedewszystkiem zwrócił się do przywódców cywilnych, mianujących się rządem narodowym, i w ostrych słowach skarcił ich za popełniony czyn, zagrażający bezpieczeństwu państwa i prowadzący do walki bratobójczej. Aby uniknąć rozlewu krwi, komendant zażądał od spiskowców, aby się poddali. Spiskowcy zażądali 20 minut do namysłu. Tymczasem przybył na odwach pułk. Berbecki, komendant szkoły podoficerskiej i dowiedziawszy się, że to podwładny mu oddział jest na usługach spiskowców, wszedł sam do lokalu spiskowców i tam zawołał: „Żołnierze! Jako ten, który od was odbierał przysięgę, rozkazuję wam maszerować za mną". Cały oddział usłuchał karnie rozkazu, a spiskowcy w liczbie kilkunastu, pozostawszy sami, poddali się. Cywilnych uczestników spisku komendant pozostawił na wolności, żądając od nich tylko słowa honoru, że stawią się na każde żądanie.

Brygadjerowi Januszajtisowi rozkazał tymczasem komendant powiedzieć, gdzie są aresztowani ministrowie Moraczewski i Thugut.

Komendant pojechał pod wskazanym adresem do kolumny automobilowej w Alejach Jerozolimskich w towarzystwie Januszajtisa. W oddziale automobilowym ministrów nie było, znaleziono ich dopiero w lokalu tow. „Rozwój" przy ul. Żórawiej.

Aresztowanych uwolniono. Ministrowie pojechali natychmiast do Belwederu.

Równocześnie z akcją w komendzie miasta usiłowano wykonać zamach na Belweder. Około godz. 3 nad ranem zaczęły napływać do Belwederu alarmujące pogłoski, a o 4 okazało się, że telefon nie funkcjonuje z rozkazu komendy miasta. Wtedy postawiono na nogi załogę Belwederu i zaalarmowano szkołę podchorążych, oraz ułanów majora Głuchowskiego. Pierwszy zjawił się w kilkanaście minut oddział podchorążych, później przybyły 2 szwadrony ułanów.

Gdy już wojsko było w Belwederze, zjawił się u bram oddział straży narodowej, prowadzony przez 2 oficerów i chciał wejść na podwórze. Warta szkoły podchorążych straż narodową zatrzymała, puszczając do środka tylko oficerów. — Oficerowie wszedłszy do adjutantury, zwrócili się do dyżurującego adjutanta z następującemi słowy: „Z rozkazu komendy placu przychodzimy po komendanta Piłsudskiego, który w tej chwili ma się udać z nami do komendy miasta".

„A ja panów aresztuję" — odpowiedział adjutant.

Spiskowcy bez oporu poddali się i zostali zamknięci w jednym z pokoi w pałacu. Znaleziono przy każdym po 4 granaty ręczne. Mieli je także podkomendni spiskowców, których pojmano i rozbrojono.

Dowiadujemy się — pisze dalej „Gazeta Polska" — że sprawcy zamachu odstawieni zostali natychmiast samochodem do cytadeli, gdzie staną przed sądem wojennym.

Jak aresztowano ministrów.

(P. A. T.).

Warszawa, 5 stycznia.

Dzienniki tutejsze przynoszą następujące szczegóły o aresztowaniu ministrów Moraczewskiego i Wasilewskiego. Zostali oni pojmani za pomocą podstawionego im samochodu, przygotowanego przez spiskowców. Wiezieni oni byli najpierw do Alei Jerozolimskich pod nr. 71, a potem przewieziono ich do lokalu tow. „Rozwój". Ministra Thuguta ujęto w sposób następający: O godz. 2 zadzwoniono do mieszkania. Gdy Thugut usłyszał, że przyniesiono depeszę, uchylił drzwi, nie spuszczając jednak łańcucha. Napastnicy dali do niego 2 strzały, osmalając mu szyję, nie raniąc go jednak,— poczem uciekli. Po pewnym czasie przybyło znów kilku wojskowych, którzy oświadczyli Thugutowi, że jest aresztowany z polecenia żandarmerji polowej. Thugut pozwolił się wówczas aresztować.

Walki wojska ze „Strażą narodową".

(P. A. T.)

Warszawa, 6 stycznia.

Sfery wojskowe komunikują, iż w nocy z 5 na 6 b. m. na żądanie ministra spraw wewnętrznych, Thuguta, dokonano rozbrojenia straży narodowej. Rozbrojenie przeprowadziła komenda miasta. Akcja, rozpoczęta o godz. 12 m. 15 w nocy, została ukończona o godz. 4 rano. Straż narodowa stawiała opór. Z pałacu Staszica przyjęła wojsko gęstą salwą i obrzuciła je granatami ręcznymi. Wojsko odpowiedziało strzałami, raniąc 4 członków straży narodowej. W pałacu przeprowadzono rewizję i znaleziono 117 karabinów, oraz pewną ilość granatów ręcznych, które skonfiskowano. W klubie wioślarskim akcja nie natrafiła na żaden opór. Znaleziono w gmachu karabiny w liczbie około 200 skonfiskowano.

W 4-ym rejonie straży narodowej, Jerozolimska 29, wojsko zostało przyjęte gęstym ogniem i ręcznymi granatami. Komendant oddziału wojskowego dał oddziałowi 4-mu straży narodowej 15 minut do namysłu, po którym to czasie straż narodowa broń złożyła. Znaleziono tu, po dokonanej rewizji, 40 karabinów i przeszło 200 granatów ręcznych. Dzięki nadzwyczajnie spokojnej i taktownej postawie wojska, rozbrojenia dokonano prawie bez krwi rozlewu.

Odezwa Rządu do Narodu.

(P. A. T.)

Warszawa, 6 stycznia.

Rada ministrów ogłasza następującą odezwę:

Obywatele!

Granice republiki polskiej ze wszech stron zagrożone, w Galicji wschodniej trwa krwawy bój, wśród mordów i pożogi. Wrogowie państwa czyhają tylko na sposobność, aby nas pokonać i narzucić nam swoje jarzmo. Tylko wspólnym wysiłkom całego narodu uda się zwalczyć wszystkie te trudności. Tymczasowy rząd ludowy czyni wszystko, co w jego mocy, aby stworzyć siłę zbrojną dla ochrony państwa, czyni wszystko,

ŁÓDŹ.

Wielka manifestacja przeciw zamachowi stanu w Warszawie.

Na wczoraj, na godz. 3 popoł. w Sali Koncertowej zapowiedziany był przez P.P.S. wielki wiec przedwyborczy przy udziale przeszło 5000 osób, który zamienił się w jedną imponującą manifestację przeciwko zamachowi stanu, dokonanemu w Warszawie w nocy z 4 na 5 b. m.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie, z powodu braku miejsca, do następnego numeru, nadmieniamy, że na wiecu przemawiali ob.ob. Niedziałkowski, sekretarz C. K. R. Pol. Par. Soc., komisarze Remiszewski i Rzewski, Zeidel (komunista), Zakrzewski, Pudlarz i Napiórkowski.

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu P. P. S. w dniu 6-ym stycznia r. b. z najwyższem oburzeniem przyjmują do wiadomości o zamachu reakcji endeckiej na Rząd Ludowy Republiki Polskiej i jej Naczelnika Józefa Piłsudskiego.

Zebrani piętnują haniebną politykę endecji, która nie śmiała targnąć się nigdy z bronią w ręku na przedstawicieli carskich, czy kajzerowskich najeźdźców, natomiast z całym cynizmem lokajskiej burżuazji usiłuje za pomocą bagnetów obalić rząd robotników i chłopów.

Zebrani domagają się od rządu energicznej walki z reakcją endecką. Zebrani żądają bezwzględnego ukarania spiskującej burżuazji i jej wodza pułkownika p. Januszajtysa, któremu wojskowa karność nie pozwalała buntować się przeciwko Beselerowi i Wilhelmowi, ale który łamać umie przysięgę na wierność Republice składaną i wysyła przeciwko wodzowi Najwyższemu wojska polskiego zbrojnych oficerów i żołdaków w celu uwięzienia Naczelnika Państwa.

Zebrani na wiecu wzywają klasę robotniczą polską do skupienia się pod sztandarem P. P. S. Zebrani postanawiają dołożyć wszelkich swoich sił w celu przeprowadzenia intensywnej agitacji przedwyborczej.

Zebrani pewni są, że żaden głos świadomego robotnika nie padnie przy wyborach do pierwszej konstytuanty na listę wrogów klasy robotniczej. Zebrani postanawiają oddać głosy swoje jedynie na listę kandydatów P. P. S.

Po wiecu przy ul. Dzielnej sformował się wielotysięczny pochód demonstracyjny, który z okrzykami na cześć rządu i Piłsudskiego i protestami przeciw spiskowcom, udał się przed gmach komisarjatu, gdzie wręczono kom. Rzewskiemu odpis rezolucji, z prośbą o przesłanie rządowi ludowemu w Warszawie.

Na zakończenie do zebranych przemawiał jeszcze kom. Rzewski, poczem pochód rozwiązał się.

Wczorajsza manifestacja była imponującym dowodem zaufania i uznania dla pierwszego rządu ludowego w Polsce.

Wiadomości bieżące.

Sprawy aprowizacji.

Wskutek interwencji komisarza ludowego ob. A. Rzewskiego i burm. Skulskiego dowództwo wojskowe dało tytułem pożyczki krótkoterminowej komitetowi rozdziału chleba i mąki 3000 worków mąki, które częściowo zaspokoją brak, wywołany niefortunnym pomysłem min. aprowiz. Minkiewicza.

Do ministra aprowizacji i do prezydenta ministrów przesłane zostały depesze, domagające się natychmiastowej pomocy mącznej dla Łodzi.

Komitet opieki nad bezrobotnymi.

W sobotę w magistracie odbyło się posiedzenie Komitetu opieki nad bezrobotnymi.

Z odczytanego sprawozdania widać, że dotychczas wypłacono 1,500,000 mk. W dniu 1 stycznia w kasach dzielnic znajdowało się 70,000 mk., a w Polskiej Kasie Krajowej na rachunek Komitetu 75,000 mk. Oprócz tego wpłynęło do tejże kasy na rachunek Komitetu 600,000 mk. od sekcji przemysłu włókienniczego.

Postanowiono przystąpić do próbnych robót publicznych, a mianowicie do budowy szosy z Łodzi do Rzgowa, przyczem znajdzie przytem zajęcie 200 bezrobotnych. Dzienna płaca naznaczona została na 15 mk.

Przyjęto wniosek, że do Komitetu bezrobotnych kwalifikuje się każdy bezrobotny, który w każdej chwili przyjmie zaofiarowaną pracę.

Przy wydawaniu zapomóg właścicielom mniejszych domów przyjęto wniosek, aby przeprowadzić najściślejszą kontrolę.

W sprawie wniosku o przekazanie Komitetowi nad bezrobotnymi wypłaty zapomóg rezerwistkom, i przelania funduszy do tegoż komitetu, postanowiono porozumieć się w tej kwestji z mininst. spraw wewnętrznych.

Postanowiono objąć obydwa domy dla uchodźców pod zarząd komitetu i wybrać komitet opieki nad tymi domami.

Kryzys żywnościowy zażegnany.

Wobec otrzymania transportów zboża i mąki, kryzys żywnościowy został na razie zażegnany. Zarząd miejski czyni wszystko, co jest od niego zależne, aby i nadal, w miarę możności, zapewnić mieszkańcom otrzymywanie dostatecznych ilości chleba.

Memorjał żydów do Komisarza Ludowego.

Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego złożyli na ręce Komisarza Ludowego ob. Rzewskiego memorjał ze skargą na agitację pogromową, uprawianą świadomie przez niektóre pisma w Łodzi; o gwałty, dokonywane przez władze specjalnie nad ludnością żydowską. W memorjale tym wykazano fakty rewoltowania przemocą synagóg i domów modlitwy, zatrzymywanie konduktów pogrzebowych, wyciąganie zwłok zmarłych.

Akty te dokonywano zostały przez osoby uzbrojone w karabiny, noszące opaski milicji, lub mundury wojskowe, gwałty agentów policji śledczej, bicie i obelgi w policji śledczej, wydalanie dzieci z uczelni, z powodu zajść Lwowskich, wyrzucanie urzędników żyd. z magistratu. Wobec tego, że obowiązkiem Rządu jest obrona mienia i życia obywateli, składający memorjał zwracają się do Rządu Ludowego o pomoc i obronę przeciwko gwałtom.

Memorjał przemysłowców łódzkich.

Stowarzyszenie fabrykantów i kupców m. Łodzi, Związek przemysłu włóknistego, Związek przemysłowy wykończalni i farbiarni, przesłały na ręce komisarza ludowego ob. Rzewskiego memorjał, który w streszczeniu brzmi, jak następuje:

„Żądamy środków zaradczych od pana komisarza, celem zażegnania nieubłaganej katastrofy, która zagraża, nietylko przemysłowi samemu, lecz i krajowi całemu.

Akty bezkarnego panowania tłumu nad jednostkami, nie stłumione w zarodku, zamieniają w pożogę Polskę, niosąc jej zagładę w zaraniu niepodległego bytu.

Żądania 250 mk. uchwalone przez robotników, popierane są przez akty teroru, polegające na pozbawianiu wolności fabrykantów, ich żon i dzieci, zamykaniu ich w mieszkaniach i biurach, gradach obelg, aż do wymuszenia przyrzeczenia.

Tłum staje się coraz agresywniejszy. Interweniującą policję robotnicy namawiają do nieuznawania rozkazów przełożonych.

Większość przemysłowców szuka ratunku w opuszczaniu miasta.

Wieść o wypłacaniu zapomóg w ciągu ostatniego czasu ściągnęła 12,000 osób z okolicy Łodzi. Zgłaszają się po zapomogi ludzie będący w zajęciu, służące, robotnicy innych fabryk, pracownicy tramwajowi, a są i tacy, którzy pracowali podczas wojny w 3 fabrykach i ze wszystkich źródeł pobierają zapomogi. Brak wszelkiej kontroli mnoży wypadki nadużyć.

Zagłada przemysłu, wykluczenie możności jego uruchomienia będzie skutkiem tych czynów, w których przemysłowcy, w pojęciu tłumu, są wykluczeni z pod opieki prawa.

Przez 4 lata przemysł łódzki uginał się pod uciskiem i bandytyzmem niszczycielskiej gospodarki niemieckiej, ponosząc straty nieobliczalne.

W obec tego, przejęci troską o przyszłość przemysłu, przemysłowcy wzywają pomocy rządu, prosząc o wydanie dekretu o jednolitej akcji ratowniczej dla bezrobotnych pod opieką państwa, oraz o udaremnienie aktów przemocy, o uspokojenie, podniecanych przez wichrzycieli, mas robotniczych za pomocą uświadomienia ich o klęsce jaką krajowi i samym sobie gotują.

Warunki pracowników piekarskich.

W sobotę wieczorem w magistracie odbyła się narada w sprawie żądań pracowników piekarskich. Po dłuższej pertraktacji doszło do porozumienia i strejk został w ten sposób zażegnany. Płaca tygodniowa wyznaczona została dla czeladników odpowiedzialnych na 150 marek, dla pomocników 102 m. przy ośmiogodzinnym dniu roboczym. Piekarnie ręczne przygotowują 5 pieczyw na 2 zmiany; półmechaniczne — 6 pieczyw i mechaniczne 10 pieczyw.

Po roku pracy — miesiąc płatnego urlopu, po 1 miesiącu — 2 dni płatnego urlopu. Zakończenie pertraktacji odbędzie się dziś w magistracie.

Z Rady robotniczej.

W niedzielę w lokalu Rady robotniczej przy ul. Ewangielickiej № 17, odbyło się zebranie prezydjum Rady robotniczej, na którem przewodniczył ob. Pokorski, sekretarzem był ob. Poznański.

Stwierdzono, że fabrykanci żadnych robót, mających na celu uruchomienie przemysłu, podjąć nie chcą, obawiając się socjalizacji, lub conajmniej zwyżki pracy zarobkowej.

Wobec znanego ostatniego oświadczenia fabrykantów, Rada nie może, wobec sabotażu fabrykantów, brać odpowiedzialności za ogół robotników. Prócz tego prezydjum uchwaliło następujący wniosek, który ma być przedstawiony na plenum Rady:

„Rada robotnicza żąda od rządu wydania dekretu, zmuszającego fabrykantów do podjęcia robót przygotowawczych dla uruchomienia przemysłu pod kontrolą odpowiedniej komisji Rady robotniczej“.

Teatr Polski.

Dziś, dnia 7 b. m., z powodu próby z czwartkowej premiery przedstawienie zawieszone. W środę, po raz ostatni po cenach popularnych wspaniałe dzieło St. Żeromskiego „Sułkowski“, które w pełni słusznego powodzenia zupełnie schodzi z afisza. Najnowszą premierą będzie wytworna komedja Bernarda Shawa p. t. „Bohaterowie“ osnuta na tle wojny serbsko-bułgarskiej w r. 1885. Role główne spoczywają w rękach pp.: Arkawin, Sachnowskiej, Żbikowskiej oraz pp: Bendy, Piotrowskiego, Rychłowskiego, Siemaszki i innych.

Okradzenie ministra.

W niedzielę minister sztuk pięknych, ob. Downarowicz, który przybył w sprawach służbowych do Łodzi, jadąc tramwajem nr. 8 został okradzionym. Ministrowi skradziono 3000 mk., portfel i papiery. Portfel mieścił się pod paltem.

Zuchwały napad bandycki.

Onegdaj około godziny 6 wiecz. dokonano napadu na mieszkanie właścicielki domu i piekarni przy ul. Wolczańskiej 145 Marji Hermansowej, w okolicznościach następujących.

Kilka minut przed dokonaniem napadu do wyżej wspomnianego mieszkania, mieszczącego się na parterze, wszedł jakiś młody człowiek, zapytując czy nie dostałby chleba.

Otrzymawszy odpowiedź odmowną, wyszedł.

Pomimo zmroku, okiennice nie były zamknięte i światło paliło się w mieszkaniu, w którem znajdowali się, prócz właścicielki, służąca Marjanna Knopf, brat p. Hermansowej, p. Gade, przybyły z Lublina i 9-letnia córeczka Stefanja.

Po upływie jakiegoś czasu do mieszkania wtargnęło 5 osób, z których 4 były zamaskowane, zapytując, gdzie jest właściciel.

Bandyci związali wszystkie osoby, znajdujące się w mieszkaniu, następnie zaś zażądali wydania im kluczy od kasy, Gademu zrabowano 400 mk. oraz 200 koron.

Ponieważ napastnicy nie umieli otworzyć kasy, przeto zdjęli więzy z właścicielki, która otworzyła im kasę. Łupem bandytów stało się 12500 mk.

Bandyci zrabowawszy pieniądze nakazali domownikom milczenie, poczem zbiegli.

O wypadku zawiadomiono policję.

Sprostowanie.

—x—

W № 5-ym „Rozwoju“ z 5-tego stycznia r. b. p. X. X. zażartował sobie z publiczności łódzkiej, twierdząc, jakobym był „wysadzonym na redaktora „Głosu“ dla mydlenia oczu czytelnikowi polskiemu“, jakobym „stale zamieszkiwał w Warszawie i służył jako „polska zasłonka“ dla „żydów rdzennych i nowowychrzczonych“. Jednocześnie p. X. X. poleca mi pilnowanie tego hasła, aby prasa w Polsce nie stała się „geszeftem“.

Dla uniknięcia wprowadzania w błąd opinji publicznej niniejszem prostuję, iż:

1) nie jestem „parawanikiem“, lecz faktycznym kierownikiem politycznym i technicznym pisma;

2) po zawarciu umowy z wydawnictwem „Głosu“, wyjechałem na razie do Warszawy, lecz od 2 tygodni przebywam stale w Łodzi;

3) cała moja dotychczasowa działalność polityczna i społeczna jest dostatecznem świadectwem, czy istotnie służyłem i mogę służyć jako „zasłonka“ dla czyichkolwiek „geszeftów“.

Stanisław Lenartowicz.

aby wewnątrz kraju utrzymać ład i porządek, aby doprowadzić do skutku wybory do Sejmu ustawodawczego, który jedynie będzie prawnym wyrazicielem woli całego narodu.

W takiej chwili powstaje spisek, mający na celu usunięcie Naczelnika Państwa i obalenie rządu w drodze zamachu. Spiskowcy nie zawahali się przed próbą wniesienia zamętu do wojska, doprowadzenia go do bratobójczej walki i obrócenia żołnierzy przeciw rządowi ludowemu. — Ten zbrodniczy spisek przeciwko naszej Ojczyźnie rozbił się o świadomość i wewnętrzną spoistość wojska, które wykazało w dniu zamachu, że w całości przejęte jest wielkim duchem miłości Ojczyzny i zrozumienia swego znaczenia dla Narodu. — Wobec tych wypadków rząd zmuszony jest odstąpić od swojej dotychczasowej zasady utrzymania jaknajszerszych swobód obywatelskich, a to dlatego, ażeby nie dać możności rozszalałym nienawiścią polityczną elementom wywołania zamętu i osłabienia Ojczyzny. — Spiskowcy, godząc w osoby, piastujące dziś władzę, godzą przez to samo przedewszystkiem w samo państwo i w jego państwowo-prawną or anizację wewnętrzną, która ma utworzyć sejm ustawodawczy. — Rząd nie zawaha się przed ukaraniem winnych zamachu.

Obywatele!

W tych ciężkich dla narodu chwilach wzywamy wszystkich bez względu na różnice partyjne do poparcia obecnego rządu w jego usiłowaniach utrzymania i organizowania państwa. Dziś, gdy Ojczyzna w niebezpieczeństwie, gdy to niebezpieczeństwo idzie z zewnątrz, nikt nie ma prawa wymawiać się od współpracy z rządem.

Obywatele!

Wzywamy was, dopomóżcie do zwołania Sejmu ustawodawczego, w jego ręce rząd złoży swoją władzę. Niech wola Narodu rozstrzygnie spory partyjne.

Za radę ministrów
Jędrzej Moraczewski
prezydent ministrów.

Warszawa, 6 stycznia.

Stan wyjątkowy w Warszawie.

Warszawa, 6 stycznia.
(P. A. T.)

Równocześnie ogłoszono drugie, następujące rozporządzenie rady ministrów:

Z powodu mnożących się objawów, zagrażających bezpieczeństu publicznemu z powodu zamachu na Naczelnika Państwa i członków rządu, wreszcie z powodu zamachu na spoistość armji, w chwili, gdy państwu polskiemu grożą niebezpieczeństwa, rada ministrów na podstawie art. 1 dekretu Naczelnika Państwa, z dnia 2-go stycznia 1919 r. postanawia niniejszym wprowadzić stan wyjątkowy na 3 miesiące w stołecznym mieście Wasszawie i w powiecie warszawskim. Jednocześnie na zas. 5 tegoż dekretu utworzone zostaną w wymienionem obwodzie doraźne sądy wojskowe, którym przez czas trwania stanu wyjątkowego podlegać będą wszystkie sprawy karne o przestępstwa, wymienione w artykułach 108 do 133, 279 pierwsza część ustęp 2 i 3, gdy chodzi o bandę w celu kradzieży i rozboju, 453 do 456, 467 część druga; 471 część pierwsza ustęp 3, 562 do 564, 592 część pierwsza ustęp 3, 584 część pierwsza ustęp drugi, 589, 590 część druga ustęp 4 kodeksu karnego z roku 1903, także sprawy o zamachy na bezpieczeństwo wojska polskiego, na całość urządzeń komunikacyjnych, materjałów wojskowych, amunicyjnych i prowiantowych.

Poleca się organom zaopatrzonym w pełnomocnictwa wyjątkowe na podstawie niniejszej uchwały stosowanie ograniczeń względem wydawnictw prasowych, oraz zebrań publicznych tylko w razie istotnej konieczności ze względu na zbliżające się wybory do Sejmu ustawodawczego.

Za radę ministrów
Jędzej Mcraczewski
prezydent ministrów.

Paderewski wraca do Warszawy.

(P. A. T.)
Kraków, 6 stycznia.

Ignacy Paderewski dziś rano wyjechał do Warszawy. Jak donosi „Naprzód“, Paderewski wyjechał, wraz z gen. Szeptyckim, który dziś w nocy przyjechał do Krakowa z polecenia Komendanta Piłsudskiego.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 6-go stycznia 1919 r.

Pod Lwowem sytuacja bez zmiany. Nasze oddziały z Chyrowa wyparły nieprzyjaciela ze Śliwnic, wziąwszy 23 jeńców, w tem jednego oficera. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy w Chyrowie.

Na Wołyniu pod Bubnowem zestrzelono aeroplan nieprzyjacielski, 2 oficerów lotników ukraińskich wzięto do niewoli. Rotmistrz Jaworski rozbił pod Torczynem oddział nieprzyjacielski. Zdobyto wiele karabinów i amunicji, wzięto 23 jeńców, w tem podpułkownika i kapitana.

Szef sztabu generalnego.

Zdobycie Wilna przez polaków.

(P. A. T.)
Warszawa, 6 stycznia.

Jak się dowiadujemy, oddziały polskie opanowały Wilno 1-go i 2 go b. m. po walce, stoczonej z miejscowymi bolszewikami. Bolszewików, którzy się okopali, pokonano i wzięto do niewoli. Wreszcie zdobyto około miljona rubli. Cała ta akcja była zorganizowana przez oddziały polskie, które w czasie usuwania się niemców uzbroiły ludność i opanowały władze. Dowódcą dywizji, operującej na Litwie, jest gen. Wejtko, a szefem sztabu dywizji jest były oficer pierwszej brygady kap. Klinger. Niemcy, zorjentowawszy się, że zorganizowani są jedynie polacy, oddali w ręce polskie całą władzę i cały materjał wojenny. To pozwoliło uzbroić ochotników, których napływ, wskutek entuzjazmu, jaki ludność ogarnął, jest bardzo znaczny. Władza litewska, taryba, nie istnieje, a ludność litewska, białoruska, a także żydowska usposobiona antybolszewicko, wchodzi w kontakt z władzami polskiemi. Całe miasto pozostaje pod względem wojskowym w ręku polskim. Polacy pełnią służbę garnizonową, a oddziały polskie zostały wysunięte, celem ochrony miasta.

Delegacja polska w Paryżu.

(P. A. T.)
Warszawa, 6 stycznia.

Radjotelegram z Paryża donosi, że „Temps“ ogłasza następującą informację: Delegacja polska, która przybyła do Paryża, reprezentuje Naczelnika państwa, Piłsudskiego, a celem jej jest notyfikowanie istnienia państwa polskiego, jak również nawiązanie regularnych stosunków dyplomatycznych między rządami sprzymierzonymi, a Polską, która się uważa za jedną z części składowych ententy. Delegacja ta porozumie się w tej sprawie z narodowym komitetem polskim.

Po swoim przybyciu do Paryża, delegacja udała się w komplecie do pana Władysława Mickiewicza, któremu złożyła pierwszą wizytę. Pan Michał Sokolnicki, główny sekretarz delegacji, nie chcąc mówić o sprawach polityki bieżącej, oświadczył, że jest upoważniony do powiedzenia, co następuje: Nie mogą istnieć dwie delegacje dyplomatyczne zagranicą. Przybyliśmy, ażeby zawrzeć spokój i zgodę z wszystkimi dobrymi patrjotami polskimi, a nadewszystko z tymi, którzy tak jak i my są oddanymi przyjaciółmi Francji i koalicji.

Śmierć hr. Hertlinga.

(P. A. T.)
Rupolding, 6 stycznia.

Czeskie biuro prasowe donosi, że 5-go stycznia zmarł w Rupoldingu, po 6 dniowej chorobie, były kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Hertling. Zwłoki Hertlinga będą pochowane w Monachjum.

Depesze powyższe zamieszczone były w wydanych dodatkach nadzwyczajnych.

Zdobycie poznańskiej stacji lotniczej.

(P. A. T.)
Poznań, 6 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: Dziś rano obsadzili polscy żołnierze stację lotniczą w Ławicach koło Poznania. Wzięli oni stację szturmem, przybywszy w liczbie 2 tysięcy ludzi z 12 armatami i 40 karabinami maszynowymi. Przyszło do gwałtownej walki ogniowej. Po obu stronach są zabici i ranni. Załoga stacji w liczbie 100 ludzi wzięta została do niewoli i ma być jutro odtransportowana do Poznania. Cały park lotniczy i magazyny dostały się w ręce polskie. Magistrat Poznania ogłasza, że połączenie kolejowe między Górnym Ślązkiem, a obszarem dyrekcji kolejowej w Poznaniu zostało zamknięte, skutkiem czego został również odcięty dowóz węgla. Gazownia dostarcza światła tylko od 5 do 10 wieczór. Kolej elektryczna stanęła, również wstrzymano ruch pociągów do Berlina.

Inowrocław w polskich rękach.

Berlin, 5 stycznia.

Biuro Wolffa donosi z Inowrocławia, że polacy zajęli magistrat, oraz obsadzili gmach policji. Zajęcie miasta przez polaków, miało zdaniem Biura Wolffa, nastąpić już po doszłych do skutku układach między przedstawicielami Poznania, Bydgoszczy i Inowrocławia.

Narady polsko-niemieckie.

Bydgoszcz, 6 stycznia.

Biuro Wolffa donosi o odbyciu przez ministra Ernsta i podsekretarza stanu Goerego informamacyjnej konferencji w Poznaniu. Również i stosunki w Bydgoszczy wymagały dłuższej konferencji w sprawie położenia w powiecie bydgoskim. W konferencjach tych, które się odbyły dnia 4-go b. m., wziął udział także pewni polityczni przedstawiciele polscy pod przewodnictwem Korfantego. Omawiano wojskowe i polityczne stosunki w okręgu, przyczem polacy formułowali swoje żądania. Żądania polskie będą przedłożone kierownictwu państwa i wojskowemu. W przeciwieństwie do inaczej brzmiącej wiadomości, zaznacza biuro Wolffa, iż należy podkreślić, że co do powiatu bydgoskiego niema jeszcze umowy i decyzji. Nad sprawami wojskowemi ma się dalej toczyć narada na konferencji, która się odbędzie w najbliższym czasie w Poznaniu. Jednakże już teraz porozumiano się, że polacy wstrzymają wojskowy pochód naprzód i natychmiast opuszczą dworzec kolejowy w Nakle. Dworzec ten ma obsadzić oddział dywizji z Bydgoszczy. Utrzymanie porządku i spokoju w mieście Nakle ma być powierzone organizującej się już tam straży obywatelskiej. Jak podaje dalej biuro Wolffa, wojsko bydgoskie usunęło polaków z Subina i Mroczyna. W 2 tych miejscowościach zabrano polakom wiele karabinów. Straty wojska bydgoskiego są niewielkie.

Poznańskie będzie wybierać do sejmu.

(P. A. T.)
Warszawa, 6 stycznia.

Radjotelegram z Paryża donosi: Z Zurychu donoszą, że władze wyborcze polskie pod byłym zaborem pruskim ogłaszają, że ludność polska nie weźmie pod żadnym pozorem udziału w wyborach do parlamentu niemieckiego, ale przeciwnie zamianuje posłów do sejmu w Warszawie.

Stan wyjątkowy w Zagłębiu.

(T. wł.).
Dąbrowa, 5 stycznia.

W Zagłębiu Dąbrowskiem z dniem dzisiejszym wprowadzono stan wyjątkowy.

Akcja aprowizacyjna Ameryki.

(P. A. T.).
Praga, 6 stycznia.

Czeskie biuro prasowe donosi z Waszyngtonu: Prezydent Wilson nadesłał do kongresu przedłożenie, domagające się uchwalenia kredytu 100 miljonów dolarów na złagodzenie głodu w Europie. Za te pieniędze mają być wysłane środki żywności do Polski, do pewnych części Rosji zachodniej i do byłej monarchji Austro-Węgierskiej.

(P. A. T.).
Paryż, 6 stycznia.

Biuro Reutera donosi, że przewodniczący amerykańskiej misji żywnościowej, Hover, złożył już sprawozdanie o położeniu żywnościowem w Europie. W sprawozdaniu tem pisze Hover: Ludność Niemiec ma napewno poddostatkiem żywności, aby jeszcze przez pewien czas wytrzymać. Brak tam tylko tłuszczów. Ustalono warunki, pod jakimi możnaby zaopatrzyć w żywność ludność obszarów zaprzyjaźnionych. Produkcja tych krajów nadzwyczajnie się obniżyła Przy współudziale urzędu wojennego i zarządu rozdziału środków żywności zdołano dotychczas wysłać do portów europejskich 150 tysięcy ton żywności. Do północnej Francji i Belgji wysyła się miesięcznie 150 tysięcy ton. Transport jest nadal bardzo utrudniony z powodu złego stanu kolei na całym obszarze, o którym jest mowa. Nader trudne jest położenie finansowe tych obszarów. Wyżywienie Europy w ciągu najbliższych 6 miesięcy jest wielkim problemem ekonomicznym, ma ono także pierwszorzędne znaczenie polityczne. Jeśli chcemy zabezpieczyć utworzenie rządów, z którymibyśmy mogli zawrzeć pokój, musimy się postarać o dostarczenie im środków żywności. Do transportu żywności będą musiały być także użyte okręty niemieckie.

Bomby w Kijowie.

(P. A. T.)
Kijów, 6 stycznia.

Biuro koresp. donosi pod datą 30 grudnia: W piątek wieczorem rzucono bombę przed budynkiem, w którym znajdują się internowani oficerowie hetmańscy. Bombę tę rzucono na oddział 200 oficerów, zdążających do budynku. Wskutek wybuchu zginęło wielu oficerów, wielu zostało ranionych.

Finlandczycy zajmują Estonję.

(P. A. T.)
Paryż, 4 stycznia.

Z Helsingforsu donoszą, że korpus ekspedycyjny, utworzony w Finlandji celem wysłania do Estonji, składa się z 10,000 ochotników. Okręt, wiozący pierwszy transport ochotników finlandskich przybył w poniedziałek do Rewla. W porcie przywitały ich władze cywilne i wojskowe. Prezes ministrów estońskich, witając finlandczyków oświadczył, że przybycie ochotników finlandskich, uświęciło związek obu bratnich narodów.

W Warszawie.

(Koresp. wł. „Głosu Polskiego“).

6 stycznia 1919 r.

Warszawa przeżywa dni grozy. Nieudany zamach, zainscenizowany przez t. zw. Zjednoczenie Narodowe, a właściwie mieszczan grupujących się w „Tow. rozwoju przemysłu i handlu“ pociąga za sobą daleko idące konsekwencje. W mieście i powiecie warszawskim ogłoszono stan wyjątkowy, pociągający za sobą wprowadzenie dla pewnej kategorji przestępstw sądów doraźnych.

Na ulicach panuje nastrój wysoce podniecony. Tu i owdzie rozlegają się strzały, a ofiary są dosyć liczne.

Wczoraj po południu ukazały się na mieście plakaty, pisane ołówkiem chemicznym z zawiadomieniem, że P. P. S. aresztowała ks. Oraczewskiego, który w ostatnich dniach zdobył sobie rozgłos nawoływaniem do czynnej walki z rządem. Wskutek tego przed mieszkaniem księcia przy ul. Wilczej zbierały się grupy dość liczne i demonstracyjnie domagały się wypuszczenia więźnia na wolność, chociaż naprawdę nikt nigdy ks. Oraczewskiego nie aresztował.

Około godz. 7 wieczorem zebrał się przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Jerozolimskiej większy tłum. Gdy przechodzący patrol wojskowy wezwał do rozejścia, z pośród tłumu padły w jego kierunku strzały. Żołnierze w obronie swego życia, odpowiedzieli strzałami, kładąc dwu manifestantów trupem.

W ciągu nocy dzisiejszej strzelanina, z udziałem karabinów maszynowych nie ustawała ani na chwilę. Nie żałowano amunicji w czasie rozbrajania t. zw. straży narodowej i aresztowania osób, wmieszanych do spisku przeciwrządowego.

Główną kwaterę straży, pałac Staszica, od strony pomnika Kopernika, zdobywać musiano szturmem. Dziś na całym frontonie gmachu widnieją ślady kul.

W nocy, około godz. 2-ej dokonano napadu na drukarnię „Robotnika“ przy ul. Wareckiej. Napastnicy, zbombardowawszy lokal redakcji i drukarni przez okna i oszklone drzwi wejściowe, od strony podwórza, cofnęli się, nie próbując dostać się do wnętrza.

Wszystkich uczestników, w tem kilkunastu oficerów przewieziono do cytadeli. Staną oni przed sądem wojskowym. Jaki czeka los Eustachiego księcia Sapiehę, dra Dymowskiego i Jerzego Zdziechowskiego — niewiadomo. Natomiast oficerowie będą według wszelkiego prawdopodobieństwa rozstrzelani.

Sprawa ta rozstrzyga się właśnie w chwili, gdy to piszemy (godz. 1 i pół po południu), jest ona bowiem przedmiotem rozważań nadzwyczajnego posiedzenia Rady ministrów, które rozpoczęło się o godz. 11-ej rano.

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi!

„Dziewczyna z Kaukazu"

Wspaniale inscenizowany, sensacyjny dramat w 5 cz. ze złotej serji „Mayfilm" ze słynnym detektywem

Joe Deebs'em w roli głównej.

Początek przedstawień o godz. 5-ej w niedziele i święta o 3-ej.

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

OGŁOSZENIE.

Wobec znacznego podrożenia kosztów wypieku, cena chleba wynosić będzie w okresie 93-im, t. j. od 6. do 20. stycznia r. b.

35 fenigów za funt.

109 **MAGISTRAT.**

Dziś | Odeon | Premjera!

Głośne sławy europejskie

Paweł Wegener i Lydja Salmonowa

w najnowszym arcydziele kinematograf. w 6 akt., p. t.

Nieznany grajek

Nadzwyczajne efekty! Niebywała wystawa!

W obrazie udział przyjmuje przeszło 1000 osób. Początek przedstawień codz. o g. 4.30.

Do nauczycieli i freblanek.

We wtorek, d. 7. stycznia r. 1919, o g. 7 i pół wiecz. odbędzie się w lokalu Stow. naucz. żydów, Południowa 3 (Piotrkowska 16)

Zebranie nauczycieli i freblanek.

Porządek dzienny: **Sprawy polityczne.**

Wszyscy nauczyciele i freblanki są proszeni o przybycie.

201 **Grupa nauczycieli bundystów.**

KINEMA **CORSO** 2 ZIELONA 2

Od dziś! Tylko cztery dni!

„Igraszka z ogniem" dramat w 5 częściach z ulubienicą publiczności piękną **Ledą Nową.**

W erotee ODETTA! ?????

Aktualne! Nad program: Aktualne!

Zjazd Sportowy w Warszawie.

TANIE OBUWIE

Od **Mrk. 9.50** za parę począwszy

męskie buciki całe skórzane **M. 79.—**

damskie półbuciki **M. 52.—**

także podeszwy skórzane kawałkowe **po Mk. 1.50**

sznurowadła skórzane i bawełniane **po 80 fen.**

cellulozowe **po 20 fen.**

Dla miast, gmin, kółek rolniczych, szkół, różnych korporacji i t. p. odpowiedni rabat!

Fabryczne składy obuwia

T. & A. BAT'A

Łódź, Piotrkowska 74

Sprzedaż detaliczna i hurtowa! Odsprzedawcom dzienny rabat.

Starszy Felczer

praktykujący 35 lat w papierni Akcyjnego Towarzystwa w Warszawie, osiadł w Łodzi przy ulicy Cegielnianej Nr. 17, w domu p. L. L. Magazanika, przyjmuje od godziny 9—1 i od 4—7 po południu.

92—3 **G. KINAS.**

Wojskowy Krawiec

SZ. WEKSLER, Łódź, Piotrkowska 32

przyjmuje wszelkie roboty oraz dostawy dla wojska polskiego, również różne przeróbki. Specjalna pracownia bekiesz, mundurów, oraz skład wszelkich przyborów dla wojska. 1 2—1

Stenotypistka

polka z kilkoletnią biurową praktyką, biegła maszynistka i stenografistka wykwalifikowana pracowniczka, absolwentka gimnazjum poszukuje posady. Dowiedzieć się można w składzie maszyn do pisania 92-3 **Adolfa Goldberga Łódź, Andrzeja № 1.**

Rutynowany **BUCHALTER** (bankowiec) poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych i wieczornych. Oferty w „Gł. Polskim" pod „Buchalter". 199—3

Doświadczony kupiec obejmie **poowadzenie ksiąg,** zestawianie bilansów, oraz kontrolowanie ksiąg handlowych. Oferty pod „V. J." w administr. Głosu". 153-6

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano i 6 - 8 po poł. Dla pań od 5 - 6 p. p. 317—3

Rutynowany **Buchalter-KORESPONDENT** przyjmie zajęcie w godzinach popołudniowych i wieczorowych. — Oferty sub. „Bankowiec" w „Gł. Polski". 193—3

MYDŁO nr. 1

Soda, Szare mydło, Krochmal i wszelkie dodatki do prania sprzedaje hurtowo i detalicznie o 15 proc. taniej tylko **Nowomiejska nr. 10 Sklep № 8.**

MYDŁO

nie bacząc na drożyznę materjałów, ceny do 1 stycznia 1919 r. te same: № 1 — mk. 8.50 f., № 2 mk. 5, szare mk. 6 funt. Także towary kolonjalne po cenach hurtowych. Tylko u **DRUCKERA, Średnia 2.** 871—1

Dr. med. W. Kotzin

UL. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc

przyjmuje od godz. 10 — 11 rano i od 4 — 6 pp. 9710—12

Dr. med. Fischer

b. ordynator klinik Warszaw. Uniwersytetu

Zabiegi chirurgiczne, choroby moczopłciowe i skórne. 10—11 rano i 4—7 wiecz., w niedziele i święta 11—1

ul. Piotrkowska 200. 400—5

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć: od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 do 1-ej.

Benedykta № 1. 137—10

Zakład freblowski

z Oddziałem przygotowawczym Salomei Kleidt-Okuń

Al. Kościuszki 37.

Zapisy codziennie od 11—1. Zajęcia rozpoczną się d. 8 stycznia. N. B. Na specjalne żądanie udzielane być mogą lekcje muzyki. 436—3

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7

Łódź, Piotrkowska 132 m. 14.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 591—10

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 121—3

H. BAUMGARTEN

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 83.

przyjmuje od 9 — 11 i od 4—6 popoł., w niedziele od 9—11 r. 1397—15

Dr. Stan. Justman

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Zielona № 17.

Przyjmuje od 4—6 po poł. 372—15

Dr. R. Weissman

b. ordynator warsz. uniwersytetu kliniki terapeutycznej.

Choroby wewnętrzne, specj. chor. żołądka i kiszek.

Piotrkowska 18.

Wschodnia 41.

Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp. 792—11

Akuszerka

B. BÜCHLER

Główna 5.

ABITURJENTKA

Konserwatorjum Piotrogrodzkiego **Weller-Berlin** udziela lekcji **gry fortepianowej.** — **Długa 31, m. 5.** 2271—7

Wspólnik inteligentny,

energiczny do zyskownego interesu, posiadający Mrk. 10,000, poszukiwany. Wiadomość od 6—8 wiecz.

Południowa 20, m. 15.

Abiturjent

Konserwatorjum Berlińskiego udziela lekcji **gry fortepianowej** oraz przedmiotów teoretycznych (niższych i wyższych). Wiadomość w szkole freblowskiej. Al. Kościuszki 37, od 11—1 pp. 14 - 5. 435—3

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) 27.

9—11 rano i 5—7 wiecz. Panie 4—5 poł. w niedzielę 10—12. 2247 10—

Pokój duży, ładnie umeblowany, z oddzielnem wejściem, elektrycznem oświetleniem—zaraz do wynajęcia. Widzewska 104, m. 10. 404—3

Redaktor Stanisław Lenartowicz.